Rok X. Lwów dnia 1. Sierpnia 1896. Nr 8.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie ulica Sykstuska l. 17.

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 2 złr. 40 ct. | Z przesyłką: rocznie 2 złr. 80 ct.
„ półrocznie 1 „ 20 „ | „ półrocznie 1 „ 40 „
Dla członków towarzystw ochotn. straży poż., które należą do Krajowego Związku Och. Str. Poż. z przesyłką rocznie 50 ct.

I. Część urzędowa.

WYKAZ

kwot pieniężnych, zapłaconych do kasy Związku w czasie od 25. czerwca do 20. lipca 1896.

Wkładka za lata 1891 i 1894 Straż pożarna w Lubaczowie 2·80 złr.

Wkładka za rok 1895. Straż pożarna w Tarnawicy polnej 3·10 złr.

Datki na kurs pożarnictwa. Wydział powiatowy w Złoczowie 20·— złr., Magistrat w Złoczowie 10·— złr., Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej 20·— złr.

Dla wdowy po ś. p. Piotrowskim. (Ciąg dalszy.) Straże pożarne: w Limanowej 3·— złr., w Jaworowie 5·— złr., w Jaśle 7·— złr., w Żywcu 5·— złr. i w Dobromilu 5·— złr. Razem tedy zebrano 107·— złr. Z dniem dzisiejszym zamkniętą zostaje lista składek, a zestawienie przedstawia się następująco:

I. Dochód:

a) od członków Rady zawiadowczej . . . . 67·— zł.
b) „ Straży pożarny h . . . . 107·— „
c) z kasy Związku . . . . 130·— „
Razem . . . . . 304·— zł.

II. Rozchód:

a) Wypłacono wdowie po ś. p. Piotrowskim w dniach 23. kwietnia i 11. lipca . . . . 300·— zł.
b) złożono do funduszu zaopatrzenia dla strażaków . . . 4·— „
Razem . . . . . 304·— zł.

Lwów dnia 20. lipca 1896.

Naczelnictwo Związku.

WYKAZ

ochotniczych straży pożarnych, które pomimo kilka krotnych upomnień nie zapłaciły zaległych wkładek na rzecz Związku ochotniczych straży pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

(Według stanu z dniem 24. lipca 1896.)

Miejscowość	1890		1891		1892		1893		1894		1895		Razem	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł	ct.	zł.	ct.	zł	ct.	zł.	ct.
Andrychów	—	—	—	—	—	—	4	70	4	70	4	70	14	10
Bircza	2	—	2	—	2	—	2	—	2	—	2	—	12	—
Brody	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	30	5	30
Brzesko	3	—	3	—	3	40	3	40	3	40	3	40	19	60
Brzozów	—	—	—	—	—	—	—	—	3	80	3	80	7	60
Chrzanów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	90	1	90
Dynów	—	—	—	—	3	—	3	—	1	60	1	60	9	20
Gdów	—	—	—	—	—	—	1	40	1	40	1	50	4	30
Głogów	3	—	5	—	5	—	5	—	5	—	3	—	26	—
Halicz	—	—	—	—	2	—	—	—	2	—	2	20	8	20
Jaworów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	50	3	50
Jezupol	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	60	2	60
Königsau	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	2	40	2	40
Leśniki	—	—	—	—	—	—	—	60	2	60	2	60	7	80
Lubaczów	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	1	—
Majdan	—	—	—	—	1	60	—	60	1	60	1	70	6	50
Mielec	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	20	7	20
Milówka	—	—	—	—	—	—	2	—	2	50	2	50	5	—
Mogilany	—	—	2	80	2	80	2	80	2	80	2	80	14	—
Mościska	—	—	—	—	4	70	4	70	4	70	4	70	18	80
Muszyna	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	3	—	5	—
Myślenice	7	30	8	—	8	—	8	—	7	80	7	70	46	80
Nadwórna	—	—	3	—	3	50	3	50	3	50	3	50	17	—
Obertyn	—	—	—	—	2	40	2	40	2	40	2	40	9	60
Ołpiny	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	1	30	1	30
Padew kolonia	—	—	—	—	—	—	—	—	1	70	1	30	3	—
Potok złoty	—	—	1	25	2	75	—	75	2	75	2	75	12	25
Raniżów	—	—	2	10	2	90	2	90	2	90	1	50	12	30
Sędziszów	4	—	4	—	4	—	4	—	4	—	4	—	24	—

Miejscowość	1890		1891		1892		1893		1894		1895		Razem	
	zł.	ct.	zł	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Sokal	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	5	—
Staremiasto	—	—	2	50	2	50	5	—	5	—	2	60	17	60
Staresioło	—	—	—	—	—	—	1	40	1	40	2	60	5	40
Sułkowice	—	—	—	—	1	40	1	50	1	50	1	50	5	90
Tarnopol	—	—	3	—	2	60	2	60	2	60	2	60	13	40
Trembowla	—	—	—	—	2	20	2	20	2	10	2	—	8	50
Tłuste	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	20	3	20
Uhnów	—	—	—	—	—	—	6	80	6	80	2	30	15	90
Wadowice	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	5	—
Wojnicz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3	—
Zbaraż	—	—	4	—	4	—	4	—	4	—	2	40	18	40
Zborów	1	—	1	—	1	—	1	—	1	—	1	—	6	—

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Pierwsza pomoc.

Skreślił
Dr. Kowalski lek. korp. och. str. ogn. we Lwowie.

Zapewne niejednemu z czytelników „Przewodnika“ znaną jest zasada, że pierwszym warunkiem gojenia się rany jest zachowanie jak największej czystości. Aby zrozumieć dokładnie postępowanie przy pierwszym opatrunku, musimy rozważyć, w jakich warunkach powstają okaleczenia i co się dzieje, jeżeli nie użyjemy środków tak zwanych przeciwgnilnych jak: kwas karbolowy, jodoform i jeżeli nie osłonimy rany opatrunkiem.

Od czasu, gdy nauka wykryła, że wszędzie znachodzące się, nieskończenie małe i dla oka niewidzialne ustroje, zwane bakteryami, kokami, prątkami, które mają zdolność życia t. j. odżywiają się i rozmnażają, są właśnie przyczyną ciężkich chorób, odtąd rozpoczęto też walkę z tymi ustrojami, walkę dążącą do zniszczenia bytu tych organizmów i do powstrzymania dalszego ich rozwoju. Tak wiemy, że choroby zakaźne jak błonica (viphleratis), dur (typhus), czerwonka, suchoty, cholera i wiele innych powstają wtedy, gdy w człowieku znajdą przewagę te drobne ustroje i spowodują cały szereg objawów, właściwych danej chorobie.

To też celem zapobieżenia szerzeniu się chorób zakaźnych, zastósowano bardzo wiele środków zapobiegawczych, które dają się sprowadzić do następujących czynników: światła, powietrza, wody i zachowania czystości. Wiemy z doświadczenia i z porównań statystycznych, że w domach obszernych, jasnych i czystych, w miejscowościach o świeżem powietrzu i zaopatrzonych w dobrą wodę do picia, choroby zakaźne są rzadkiem zjawiskiem. Gdy więc każda choroba wewnętrzna zaraźliwa, ma za przyczynę pewien stały a nie inny rodzaj drobnych ustrojów, zapytajmy teraz, czyli i przy ranach zakażenie może mieć miejsce? Odpowiedź na to pytanie będzie — twierdzącą. Niejeden z nas doświadczył lub widział u drugich, że małe na pozór okaleczenie n. p. nożykiem nie chce się goić, że ranka jest zaczerwienioną, bolesną i że wydziela ropę, materyzuje. Przyczyna opisanego stanu nie leży w niczem innem, jak tylko w tej okoliczności, że do okaleczenia dostały się drobne ustroje, które powodują ropienie a tem samem utrudniają zrośnięcie się brzegów i wytworzenia blizny. Albo owo zakłócie się w palec igłą i następne opuchnięcie i ropienie, prowadzące niekiedy do obumarcia kostki palca, czyliż nie są jasnym dowodem, że wtargnięcie drobnych ustrojów miało miejsce? Lecz nie tylko rany zdolne są przyjąć zakażenie, ale i najmniejsze otarcie przyskórka jest również sposobne dostarczyć drogi, którą wejść mogą wszędzie istniejące, życiem obdarzone ustroje. W tym względzie dają nam przykład róża i zapalenie skóry (wraz z tkanką podskórną), które pojawiają się przy nieznacznych i niezwracających na siebie uwagi otarcia powierzchownej warstwy skóry t. j. przyskórka. Gdy więc narzędzia, któremi posługujemy się w życiu codziennem, są zazwyczaj zanieczyszczone i stanowią niejako siedzibę bakteryi, przeto zadaniem pierwszego opatrunku będzie, zniszczyć istnienie drobnych ustrojów lub przynajmniej osłabić ich rozwój a tem samem przyczynić się do rychłego zrostu i zabliźnienia się rany.

Środków niszczących bakterye jest bardzo wiele, nie wszystkie jednak posiadają równą siłę zabójczą, niektóre z nich jakkolwiek są zupełnie pewne, przedstawiają znów z innej strony mniej korzystne zalety, tak, że możemy uważać kwas karbolowy w rozczynach jako środek najbardziej rozpowszechniony i skuteczny. Jestto zasługą wielkiego mistrza Listera, który wprowadził kwas karbolowy do opatrunków ran i okaleczeń i dowiódł naukowo, że rozczyny tego kwasu stósownie do odsetek tegoż mają zdolność niszczenia lub tamowania rozwoju drobnych ustrojów.

Drugim dzielnym środkiem tak zwanym przeciwgnilnym jest jodoform, który posypany cienką warstwą na ranę chroni ją od szkodliwych czynników a tem samem działa korzystnie na dalszy przebieg. Ten drugi środek, wprowadzony w zastósowanie przez znakomitego chirurga Prof. Dra Mosetig-Morrgofa, stanowi obok kwasu karbolowego, oręż, którym człowiek walczy z ustrojami niezmiernie drobnymi a jednak mającymi ogromną siłę żywotną i pokonywającymi nieraz organizm jednostek na pozór silnych i nie stojących jeszcze u kresu życia. Dalszym warunkiem pierwszego opatrunku jest założenie na ranę opaski, która chroni od wpływu powietrza i unieruchomia część skaleczoną.

Nowy wylot do zmiany prądu.

(System Scheinpfluga).

Zagraniczne straże pożarne używają już od dłuższego czasu nowych wylotów do zmiany prądu, wynalazku K. Scheinpfluga, fabrykanta przyborów pożarnych w Schl'an (Czechy). Zapomocą takiego wylotu, zwanego także wylotem rewolwerowym, grubość prądu może być w każdej chwili zmienioną nawet podczas roboty t. j. gdy sikawka znajduje się w ruchu.

Budowę wylotów rewolwerowych przedstawiają fig. 1. 2. o trzech i sześciu ujściach. (Pomiędzy ujściami znajduje

się także rozpylacz, wydający w razie potrzeby prąd wody roztrzepany).

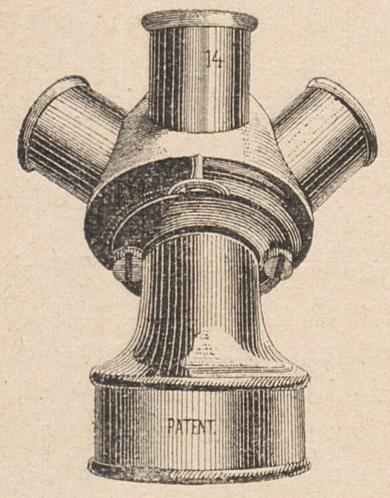


Fig. 1.

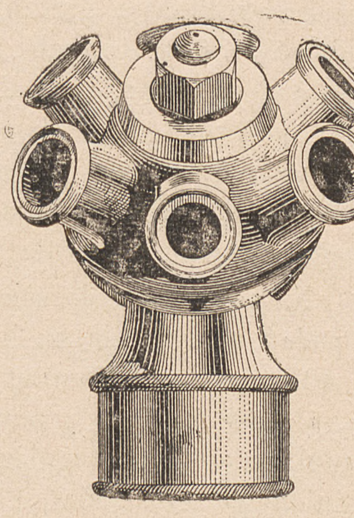


Fig. 2.

Wyloty rewolwerowe są tak urządzone, że do zmiany prądu wystarczy tylko jeden obrót odpowiedniego gwintu w prawo lub w lewo, a prąd wody zmienia się odpowiednio.

Wskazówki

dla zakładających Towarzystwa ochotniczych straży pożarnych.

Dwa są w kraju naszym rodzaje ochotniczych straży pożarnych:

I. W gminach wiejskich i miastach liczących wyżej 10.000 mieszkańców, w których obok straży ochotniczych istnieją stałe korpusy straży pożarnych gminnych.

II. W miastach i miasteczkach poniżej 10.000 mieszkańców, które przyjęły obowiązki straży gminnych i uwolniły Zarządy miast i miasteczek od obowiązku organizowania osobnej straży pożarnej gminnej.

ad I.

Skoro się założyciele co do wprowadzenia w życie Towarzystwa ochotniczej straży porozumieli, wnoszą do Wysokiego c. k. Namiestnictwa następujące doniesienie:

(Rubrum)

Do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie. NN. i inni członkowie gminy N. powiatu N. donoszą, że pragną u siebie założyć Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej (8 załączników).

(Wewnątrz podania)

Wysokie c. k. Namiestnictwo!

Podpisani członkowie gminy N. pragną założyć u siebie Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej, o czem zawiadamiają Wysokie c. k. Namiestnictwo w myśl. §. 4. ustawy z dnia 15. listopada 1867 r. D. u. p. Nr. 134. a przedkładając statut tego Towarzystwa w pięciu egzemplarzach, (zał. 1. 2. 3. 4. 5.) deklaracyę tutejszej Zwierzchności gminnej do §. 17. (zał. 6.) i oświadczając, że Towarzystwo używać będzie sygnałów, mundurów i odznak starszeństwa przepisanych przez Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych, których wzory i opisy są pod 7. 8. dołączone, upraszają:

Wysokie c. k. Namiestnictwo raczy to doniesienie wraz z statutem przyjąć do swojej wiadomości.

(Podpisy założycieli).

Kto pierwszy podpisuje to podanie tego nazwisko ma być pierwsze umieszczone na rubrum.

Na podaniu przylepia się stempel na 50 ct. w górze arkusza a w rogu po prawej stronie (a nie na rubrum), stempla tego nie przepisuje się, lecz zostawia czystym.

Do podania dołącza się:

A). 5. egzemplarzy wzorowego statutu, wydanego przez Krajowy Związek strażacki i na każdym egzemplarzu przylepia stempel na 15 ct.

Statut ten zawiera wiele miejsc wypunktowanych, które uzupełnić należy stósownym wpisem. I tak:

a) w tytule i w §§. 1. 2. wpisać miejscowość, której dotyczy statut.

b) w drugim ustępie §. 3. wpisać n. p. kwotę 1 złr.

c) w §. 5. oznaczyć liczbę oddziałów n. p. 4 oddziały a mianowicie: gimnastyków, sikawkowy, wodny i bezpieczeństwa.

d) w §. 7. wpisać kwotę n. p. 20 ct. czyli 0·20 zł.

e) w §. 9. wpisać liczbę podzielną przez 3. n. p. 3. 6. 9. i t. d.

f) w §. 10. oznaczyć, że prezes rozporządzać może kwotą do wysokości 10 złr. a naczelnik korpusu kwotą 5. złr., tudzież że do ważności uchwał Wydziału potrzebną jest obecność n. p. 5 członków (zazwyczaj większa połowa wszystkich członków Wydziału).

g) w ustępie trzecim §. 12. oznaczyć, że ćwiczenia i t. d. odbywają się przynajmniej dwa razy w miesiącu.

h) przy końcu §. 13. dopisać: „okólnikiem wystósowanym do wszystkich członków Towarzystwa“.

i) w §. 14. oznaczyć przy punkcie d., że do zakresu czynności zwyczajnego Walnego zgromadzenia należy wybór 5 członków sądu polubownego, jakoteż 3 członków do sprawdzenia rachunków.

j) w §. 16. (ustęp drugi) wpisać taką liczbę, jaka wpisaną została przy §. 14. lit. d.) co do członków sądu polubownego.

k) w §. 17. (Tytuł: „Rozwiązanie Towarzystwa“) wpisać: „na cel dobroczynny“.

B) Deklaracyę miejscowej Zwierzchności Gminnej do §. 17. statutu, zaopatrzoną stemplem na 15 ct.

(Wzór deklaracyi.)

L. .... Deklaracya.

Rada gminna w .... uchwałą z dnia .... postanowiła odnośnie do §. 17. (rozdział: „Rozwiązanie Towarzystwa“) statutu Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej w .... przyjąć pod zarząd gminy

wszelkie fundusze i rekwizyta tego Towarzystwa z przeznaczeniem w tym ustępie statutu wyszczególnionem.

Zwierzchność Gminna.

W .... dnia ....

L. S.) Naczelnik gminy:

....

Assesorowie:

....

....

(Dok. nast.)

III. Ruch towarzystw strażackich.

SPRAWOZDANIE
z kursu nauki pożarnictwa.

Jeszcze w roku 1891 podczas V. Zjazdu strażackiego w Przemyślu uchwaloną została rezolucya, wzywająca Radę Zawiadowczą Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych do utworzenia we Lwowie czternasto-dniowego kursu nauki pożarnictwa. Z różnych przyczyn kurs ten nie mógł odbyć się we Lwowie, a Rada Zawiadowcza poprzestała na ośmiodniowych wędrownych kursach, z których dwa pierwsze odbyły się w Oświęcimiu i Bochni. Gdy te wędrowne kursa, trwające faktycznie tylko po 6 dni, różnorodnością przyborów pożarnych, a często brakiem tychże utrudniały naukę, postanowiła Rada zawiadowcza uchwałą z dnia 18. kwietnia br., biorąc asumpt z §. 22. ustawy o policyi ogniowej z dnia 10. lutego 1891 Dz. u. kr. Nr. 18 przystąpić do wykonania uchwały V. Walnego Zjazdu strażackiego w Przemyślu i urządzać corocznie we Lwowie jeden czternastodniowy kurs nauki pożarnictwa, którego celem jest przygotowanie i wykształcenie strażaków na instruktorów i udzielanie wiadomości potrzebnych do porządnego i systematycznego prowadzenia obrony pożarnej.

Za urządzeniem kursów nauki pożarnictwa we Lwowie przy Krajowym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych przemawiają: wielkomiastowe urządzenie lwowskiej Straży pożarnej, wzorowa harmonia, jaka tutaj we Lwowie pomiędzy strażami ochotniczą i miejską panuje, możliwość podziału czynności na poszczególne siły nauczycielskie, możliwość zapoznania kandydatów z wszelkimi przyborami pożarnymi, gdyż oprócz przyborów miejskiej straży pożarnej, posiada Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe wielki skład przyborów pożarnych, któreby mogły być do celów kursu użyte.

W wykonaniu powyżej przytoczonej uchwały Rady zawiadowczej ogłosił Komitet wykonawczy Rady Zawiadowczej, że tegoroczny kurs nauki pożarnictwa odbędzie się we Lwowie w dniach od 19. lipca do 2. sierpnia b. r.

Wysyłając odnośne uwiadomienia do wszystkich Komend związkowych straży pożarnych, do Magistratów względnie Zwierzchności gminnych w siedzibach tych straży, do Wydziałów powiatowych i krajowych dzienników, ogłosił także skład Komendy i Komitetu kursu, regulamin kursu nauki pożarnictwa, tudzież że wszyscy uczestnicy kursu otrzymają bezpłatne mieszkanie na czas trwania kursu i że 20 uczestników otrzyma nadto utrzymanie kosztem Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Na powyższe ogłoszenie wpłynęło do Krajowego Związku 67 podań o przyjęcie na kurs, z tych załatwiono przychylnie 40, reszty zaś Komitet wykonawczy nie mógł przychylnie załatwić bądź to z powodu, że kandydaci nie posiadali warunków objętych regulaminem kursu, bądź też z powodu spóźnionego zgłoszenia. Przyjętym uczestnikom kursu doręczone zostały karty legitymacyjne, regulamin kursu i wieczorem 18. lipca, tudzież wczesnym rankiem 19. lipca b. r. przybyło do Lwowa 37 uczestników, 2 z przyjętych nie zgłosiło się, a 1 przybył dopiero w dniu 22. lipca b. r. i tego Komenda kursu z powodu spóźnienia nie przyjęła. Kursiści umieszczeni zostali w salach szkoły im. Mickiewicza, na co Magistrat król. stoł. miasta Lwowa udzielił pozwolenie i rozpoczęło się życie koszarowe, każdy z kursistów otrzymał łóżko z pościelą i potrzebną bielizną, wypożyczone z magazynów wojskowych.

W dniu 19. lipca 1896 o godzinie 7. rano rozpoczął się kurs nauki pożarnictwa nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów, dokąd udał się oddział kursistów pod wodzą komendanta oddziału p. Witołda Baygera, a po nabożeństwie nastąpiło w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza na wykłady i naukę teoretyczną przeznaczonej, uroczyste otwarcie kursu.

Dr. Alfred Zgórski, Zastępca Naczelnika Krajowego Związku Ochotn. Straży Pożarnych w otoczeniu grona nauczycielskiego w dłuższej przemowie wyłuszczył kursistom cel i znaczenie kursu, a wreszcie przedstawił im Komendanta kursu p. Pawła Prauna i nauczycieli pp. Hilarego Eliasiewicza, Brunona Hryniewicza, dra Karola Kowalskiego i Antoniego Szczerbowskiego. Celem utrzymania karności i porządku w koszarach kursistów, ogłoszono kursistom regulamin domowy i przystąpiono do wykonania regulaminu kursu wedle ustanowionych godzin i podziału nauki.

Przez cały czas trwania kursu wykonywano ściśle tak regulamin kursu, podział godzin i podział nauki, jakoteż regulamin domowy, a nadto codziennie kolejno po 3 uczestników kursu pełniło ścisłe pogotowie na strażnicy miejskiej i wieży obserwacyjnej, po 3 pogotowie w teatrze i po 3 przy telefonie, łączącym strażnicę miejską z koszarami kursistów, a urządzonym tamże czasowo dla oddziału kursistów.

Niedzielę 26. lipca br. przeznaczono na odpoczynek dla uczestników kursu, którzy codziennie wśród panującego przez cały czas trwania kursu tropikalnego gorąca po 8 godzin dziennie wykonywali niezmordowanie różne ćwiczenia i słuchali wykładów teoretycznych. W tym dniu ku uczczeniu kolegów i gości z prowincyi urządziła lwowska ochotnicza straż pożarna wzorowe popisowe ćwiczenia, a po ćwiczeniu pod

przewodnictwem niezmordowanego p. Pawła Prauna zwiedzili uczestnicy kursu panoramę Golgoty, park Stryjski, nieustającą wystawę przemysłu krajowego, muzeum im. Dieduszyckich i muzeum miejskie w ratuszu.

Drugi tydzień nauki to dalszy ciąg śmiało rzec mogę ogromnej pracy, chwiejącym się ze znużenia niektórym fizycznie słabszym uczestnikom kursu, dodawała siły i odwagi szlachetna idea strażacka, chęć służenia dobrej sprawie!

Ogromna praca uczestników kursu nauki pożarnictwa we Lwowie w roku 1896 i grona nauczycielskiego tego kursu uwieńczoną została pomyślnym skutkiem.

W sobotę dnia 1. sierpnia b. r. o godz. 4. po południu i w niedzielę dnia 2. sierpnia b. r. o godzinie 7 rano odbyły się egzamina uczestników kursu nauki pożarnictwa. Pierwszy pod przewodnictwem p. Dr. Alfreda Zgórskiego z teoryi, a mianowicie: z ustaw policyjno ogniowych, wzorowych statutów, regulaminów, sygnałów strażackich, z nauki o różnych sposobach gaszenia pożarów itp. przeprowadził p. Antoni Szczerbowski, drugi zaś pod przewodnictwem p. Pawła Prauna z ćwiczeń z przyrządami pożarnymi, praktycznych ćwiczeń gaszenia ognia piwnicznego, pokojowego i dachowego, z zakładania opatrunków i wreszcie z musztry porządkowej, przeprowadzili pp. Hilary Eliasiewicz, Dr. Karol Kowalski i Bruno Hryniewicz.

Trafne odpowiedzi podczas egzaminu teoretycznego, zręcznie i ze spokojem wykonywane ćwiczenia z przyrządami i w zakładaniu opatrunków spowodowały, że obecny na egzaminach Delegat i Członek Wysokiego Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński wyraził pełne uznanie kursistom za poświęcenie się i wytrwałość, Krajowemu Związkowi Ochotn. Straży poż. za inicyatywę i gruntowną organizacyę kursu, oraz Komendzie kursu i panom nauczycielom za świetne rezultaty, zaznaczając, że tegoroczny kurs odda pożarnictwu krajowemu wielkie usługi, albowiem uczestnicy kursu wywożą spory zapas wiadomości fachowych, aby na prowincyi poprawiać zaniedbane pożarnictwo.

Po egzaminach ogłoszony został w myśl regulaminu kursu i na podstawie uchwał komisyi egzaminacyjnej wynik klasyfikacyi, wedle której uznani zostali:

I. za zupełnie uzdolnionych do pełnienia obowiązków instruktorów przy strażach pożarnych w miastach:

Miodoński Antoni z Żywca, Stary Karol z Rzeszowa, Wagner Piotr z Dobromila, Januszkiewicz Władysław z Horodenki, Staszkiewicz Marceli z Zaleszczyk, Romuszyński Franciszek ze Złoczowa, Młodecki Michał z Jasła, Urbanowicz Maciej ze Sambora, Leszczak Wójciech z Lutowisk, Maksymowicz Jan z Kamionki Strumiłowej, Wójtowicz Jędrzej z Pilzna, Sroka Stanisław z Buska, Kalemba Jan Kanty z Kęt.

II. za dostatecznie uzdolnionych do pełnienia obowiązków instruktorów przy strażach pożarnych w miastach:

Werszner Ignacy z Janowa koło Lwowa, Axman Maksymilian ze Stryja, Komusiewicz Jan z Trembowli, Szczupłakiewicz Adam z Drohobycza, Adamski Franciszek z Ottynii, Dobrzański Bronisław ze Sołotwiny, Piasecki Bronisław z Przeworska, Grabowski Mikołaj z Jaworowa, Drewniak Antoni z Tarnowa, Ostrowski Karol z Trzebini, Trembecki Michał z Kulikowa, Czerny Leopold z Oświęcimia.

III. za zupełnie uzdolnionych do pełnienia obowiązków instruktorów przy strażach pożarnych wiejskich:

Kamiński Jan z Kobiernic, Andrzejowski Jan z Tarnowa, Wójcikowski Jakób z Tarnowa, Ulanowski Sylwester z Budzanowa.

IV. za dostatecznie uzdolnionych do pełnienia obowiązków instruktorów przy strażach pożarnych wiejskich:

Sobczyk Jan z Błażowej, Spiczyński Edmund ze Sambora, Hand Franciszek z Pomorzan, Silbert Apolinary z Turki koło Chyrowa i Hnat Józef z Tyrawy wołoskiej.

Trzech uczestników kursu nie otrzymało promocyi.

Dwudziestu czterech uznano za uzdolnionych do udzielania pierwszej pomocy w przypadkach nagłych i zakładaniu opatrunków za zezwoleniem i pod okiem lekarza, a mianowicie:

I. za zupełnie uzdolnionych:

Miodońskiego Antoniego, Starego Karola, Wagnera Piotra, Januszkiewicza Władysława, Staszkiewicza Marcelego, Romuszyńskiego Franciszka, Urbanowicza Macieja, Leszczaka Wojciecha, Kalembę Jana Kantego, Axmana Maksymiliana.

II. za dostatecznie uzdolnionych:

Młodeckiego Michała, Maksymowicza Jana, Wójtowicza Jędrzeja, Srokę Stanisława, Wersznera Ignacego, Komusiewicza Jana, Adamskiego Franciszka, Grabowskiego Mikołaja, Ostrowskiego Karola, Kamińskiego Jana, Andrzejowskiego Jana, Wójcikowskiego Jakóba, Ulanowskiego Sylwestra i Silberta Apolinarego.

Komenda kursu wyraziła nadto uczestnikom pp. Miodońskiemu Antoniemu i Staremu Karolowi osobne uznanie, pierwszemu za odznaczanie się szczególniejszą wytrwałością i zamiłowaniem do nauk na kursie udzielanych, tudzież za energiczne zastępstwo komendanta oddziału kursu; drugiemu zaś za pilność i koleżańską pomoc słabszym kursistom przy powtarzaniu nauk z teoryi.

Kurs nauki pożarnictwa zamknięty został dnia 2. sierpnia 1896 o godzinie 10. przed południem przemówieniem p. Dr. Alfreda Zgórskiego i podziękowaniem wygłoszonem przez p. Wojciecha Leszczaka z Lutowisk uczestnika kursu, w imieniu kolegów.

Lwów, dnia 3. sierpnia 1896.

Zjazd strażacki w Budapeszcie. Austryacki Wydział strażacki w Cieplicach (Teplitz) pismem z dnia 16. lipca 1896 Nr. 60 uprasza nas o ogłoszenie, że Związek węgierskich Straży pożarnych urządza w dniach 15. 16. i 17. sierpnia b. r. w Budapeszcie XIII. Walny Zjazd i zaprasza austryackich kolegów do wzięcia w nim udziału. Wedle tego pisma austryaccy uczestnicy Zjazdu mają się tak urządzić, aby w dniu 14. sierpnia b. r. wieczorem znaleźli się już w Budapeszcie. Celem uzyskania możliwie taniego i po-

rządnego mieszkania, żywności i zniżenia biletu jazdy na węgierskich kolejach należy udział swój natychmiast, a najdalej do 5. sierpnia b. r. zgłosić do Prezydyum Związku węgierskich Straży w Budapeszcie i do zgłoszenia dołączyć 50 ct. w markach pocztowych (!). Programy wysłane zostaną uczestnikom z Budapesztu.

Tyle wskutek prośby p. Reginalda Czermaka, od siebie zaś donosimy Kolegom, że Prezydyum Związku węgierskich straży pożarnych na zapytanie o bliższe szczegóły tego zjazdu nie raczyło nam odpowiedzieć. Obejdzie się!!

Nowytarg. W dniu 31. maja 1896. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie, na którem wybrano naczelnikiem Straży p. Józefa Grabowskiego a komendantem p. Karola Kucharskiego.

Frysztak. Sprawozdanie Wydziału ochotniczej straży pożarnej we Frysztaku z czynności za ubiegły rok administracyjny poświęca gorące wspomnienie zgasłemu przedwcześnie ś. p. Franciszkowi Stenzlowi c. k. notaryuszowi i prezesowi Straży pożarnej, który był bardzo czynnym, energicznym i prawdziwym dobrodziejem tej straży. Cześć Jego pamięci!

W Borowej odbyła się w dniu 4. maja b. r. wspaniała uroczystość poświęcenia taboru pożarnego. Podczas uroczystości śpiewała dziatwa szkolna na dwa głosy nabożne pieśni i przemawiał miejscowy nauczyciel p. Jan Balko.

Lisko. Walne Zgromadzenie ochotniczej Szkoły pożarnej w Lisku uchwaliło wyrazić p. Januszowi Górskiemu, naczelnikowi tej straży, serdeczne podziękowanie za umiejętne i nader gorliwe kierownictwo korpusu straży pożarnej, który jest dobrze zorganizowany i wyćwiczony.

W Łańcucie zorganizowaną została muzyka strażacka. Pierwszy publiczny występ tej muzyki w dniu 24 maja 896 udał się znakomicie, to też kapelmistrzowi p. Bałucińskiemu należy się uznanie, bo w dwóch miesiącach dokonał bardzo wiele.

Kolbuszowa. Straż odbyła w dniu 14. b. r. walne zgromadzenie. Z obszernego sprawozdania p. Aleksandra Koblańskiego widać, że Straż w Kolbuszowej rozwija się prawidłowo i liczy dużo przyjaciół.

Związki okręgowe śpią! Jedynie tylko p. Aleksander Koblański, niestrudzony w nadsyłaniu obszernych raportów donosi nam, że dnia 22. kwietnia b. r. odbyło się w Kolbuszowej posiedzenie okręgowego Związku, na którem rozpatrywano projekty:

a) p. Koblańskiego o tworzeniu pożarnych okręgów gminnych,

b) p. Andrzeja Lisiaka o obsadzania posad kominiarzy w gminach wiejskich i o budowaniu domów bez kominów.

IV. Kronika pożarów.

Wedle nadesłanych do Związku raportów ochotnicze straże pożarne zlokalizowały i ugasiły następujące pożary:

W dniu 2. czerwca b. r. straż w Nowym Targu ogień strychowy w kamienicy Józefa Herza.

Dnia 3. czerwca b. r. straż w Drohobyczu ogień dachowy przy ulicy Stryjskiej a dnia 19. czerwca b. r. także ogień dachowy w domu Antoniego Wemelki; — w obu wypadkach spaliły się tylko dachy a zręby ocalono.

Dnia 9. czerwca b. r. straż w Złotnikach ogień wewnętrzny w budynku szkolnym (część ściany przytykającej do pieca piekarskiego).

Dnia 9. czerwca b. r. straż w Bołszowcach pożar lotny, który zniszczył 3 domy z budynkami gospod.

Dnia 17. czerwca b. r. straż w Radymnie ogień lotny, którego ofiarą padły 4 szopy.

Dnia 19. czerwca b. r. straż w Niżankowicach ogień lotny, powstały od papierosa, który zniszczył dwie stajnie i jedną szopę własność Księżnej Adamowej Lubomirskiej na folwarku Drozdowice.

Dnia 25. czerwca b. r. straż w Rzochowie pożar budynków w Rzemieniu.

Dnia 25. czerwca b. r. straż w Złotnikach ogień dachowy, powstały wskutek wadliwej budowy komina w domu Hersza Szwarca.

Dnia 28. czerwca b. r. straż w Jaworowie pożar stodół przedmiejskich (własność Stefana Borysa).

Pożar kopalni nafty w Schodnicy.

Schodnica 12. lipca. W nocy na sobotę 11 bm. około godz. 11 wybuchł na tutejszym terenie kopalnianym groźny pożar, który wyrządził stosunkowo znaczną szkodę na szczęście jednak *obeszło się bez ofiar w ludziach.*

W prześlicznie położonej górskiej okolicy, oddalonej o 10 kilometrów od Borysławia, leży Baku galicyjskie — Schodnica. Gdzie okiem sięgniesz, piętrzą się na stokach i siodłach gór wieże wiertnicze w liczbie około 300. Największa ilość szybów, mieści się na terenie, zwanym Pasieczki. Tu mieści się największa liczba wieżyc nad szybami, należącymi przeważnie do Anglobanku, ks. Marji Lubomirskiej i braci Gartenbergów.

Ropa znajduje się na terenie Schodnicy przeciętnie w głębokości 300 metrów, a wszystkie istniejące tam szyby są ropodajne. Że przedsiębiorca wiercący natrafił na szyb ropodajny, wskazują już na kilkadziesiąt metrów przed ukazaniem się ropy, wydobywające się z szybu gazy, sama zaś ropa, bynajmniej nie pompowana lecz parta siłą gazów podziemnych, w chwili, gdy świder wiertacza przebije ostatnią warstwę, wybucha z ogromną siłą do wysokości 20—30 metrów nad powierzchmię ziemi. Istne fontany z ropy-kipiączki! W chwili takiego wybuchu podchwytuje się ropę przyrządami do rur prowadzących do rezerwoarów. Ilość wydobywających się z szybów gazów, wskazuje na to, kiedy mniej więcej spodziewać się można wybuchu ropy. Wskutek ciągle, z setek otworów wydobywająch się gazów, cały teren na Pasieczkach przysłonięty jest zawsze nad powierzchnią ziemi gazami naftowymi, naturalnie bardzo łatwo zapalnymi. To też na całym terenie kopalnianym nie wolno palić cygar, ani zapałek, nie wolno także używać motorów gazowych do poruszania maszyn. Wybuchy gazów, a co zatem idzie ropy, są w Schodnicy na porządku dziennym a także i pożary,

nawet groźne, wcale do rzadkości nie należą. Sobotni jednak pożar, który poprzedziła gwałtowna eksplozya, jest największy, jaki dotąd nawiedził te słynne w Europie kopalnie naftowe.

O wspomnianej wyżej godzinie poczęły się wydobywać z szybu nr. 7. na placu Artura, dzierżawionym przez p. Samla a pozostającym pod kierownictwem p. Tebinki, ogromne ilości gazów naftowych, poprzedzające nowy wybuch. Wbrew zakazowi ogrzewano tam kocioł od transmisyi wiertniczej i oświetlano kierat gazem i to właśnie gazem wydobywającym się z szybów. Od płomienia gazowego zajęły się wydobywające się z szybu w ogromnej ilości gazy i nastąpiła początkowo nieznaczna eksplozya. Spostrzegł to w pierwszej chwili wiertacz Jurczak z szybu nr. 6, własność Gartenbergów (podobnie jak i ów szyb nr. 7), a pozostający w przedsiębiorstwie u p. Michalika. Przytomny i energiczny Jurczak, co sił starczyło począł wołać i odpędzać ludzi zajętych przy okolicznych, a gęsto obok siebie położonych szybach (przy każdym czterech: jeden na powierzchni ziemi, drugi na dole, trzeci wiertacz, a czwarty palacz od transmisyi), a zarazem, gdzie tylko mógł nadążyć, gasił palące się płomienie świetlane i palowiska. I tejto okoliczności zawdzięczyć należy, że przy dalszych strasznych eksplozyach, które za chwilę raz po raz nastąpiły, obeszło się bez ofiar w ludziach — wszystko w sam czas pouciekało z szybów.

Po pierwszej eksplozyi nastąpiła druga i trzecia a każda gwałtowniejsza. Pierwszy stanął w płomieniach szyb Gartenbergów Nr. 6., zanim dopiero szyb p. Samla Nr. 7., a za chwilę szyby ks. Lubomirskiej Nr. 1. 2. i 5. oraz sześć wielkich drewnianych (na szczęście) rezerwoarów ks. Lubomirskiej i jeden rezerwoar braci Gartenbergów. Z szybów i rezerwoarów Anglobanku ani jeden nie padł ofiarą rozszalałego żywiołu.

Odrazu objął pożar wszystko, co się mieściło na przestrzeni 1000□ metrów. Przerażająco piękny był widok gorejących wieżyc wiertniczych, eksplodujących i palących się rezerwoarów naftowych i płynących a gorejących potoków rozlanej na ziemi ropy naftowej, a to wszystko na tle nocnego pejzażu wspaniałych gór i świerkowych lasów. Ratunek cały polegał na lokalizowaniu pożaru. Wielkie zasługi położył tu obok dyrektora kopalni Gartenbergów p. Halavaya, przedsiębiorca wiertniczy inżynier Smakowski.

On to zarządził późną nocą wykopanie głębokich i odpowiednio szerokich rowów, które niedopuściły by gorejąca i płynąca ropa dalej się rozlewała. Niebezpieczeństwo było ogromne, albowiem z kilku nietkniętych rezerwoarów umyślnie wypuszczono ropę, by zapobiedz dalszym eksplozyom. Wielkie niebezpieczeństwo groziło całej Schodnicy i okolicy albowiem, niedaleko pogorzeli znajduje się olbrzymi żelazny rezerwoar naftowy Gartenbergów, a gdyby ten był eksplodował, katastrofa byłaby nieobliczalną. Rozhukany żywioł szalał noc całą, szerząc się stopniowo przez dzień w sobotę, aż nad wieczorem wszelkie niebezpieczeństwo minęło i pożar w zupełności stłumiono. W chwili, gdy wieże wiertnicze się spaliły, natychmiast inżynierowie zarządzili możliwie silne zatkanie otworów wiertniczych w szybach by niedopuścić dalszych wybuchów ropy i gazów na zewnątrz, a niemniej, by nie dopuścić możliwemu przedostaniu się pożogi do podziemi. Szkoda, o ile ją na razie można obliczyć wynosi tylko 50.000 zł. Spaliło się 28 cystern ropy, oprócz nieliczonej rozlanej, dalej pięć wieżyc nad szybami a co najkosztowniejsze, zniszczeniu uległo 5 kompletnych przyrządów wiertniczych z odnośnemi ogrzewalniami. Pożar był tak wielki, że przez sobotę przedpołudniem o 10 kilometrów oddalony Borysław cały oblany był kłębami czarnego, gryzącego dymu.

Epilogiem tego nadzwyczaj groźnego pożaru kopalnianego, był dziś pożar domku mieszkalnego w Schodnicy. Przy tej sposobności obserwować można było arcyzajmujący objaw. Od pobliskiej rzeczułki, aż na dach płonącego domku nieprzerwanym łańcuchem stali urzędnicy i inżynierowie schodnickiej kopalni w odświętnych ubraniach, podając sobie z ręki do ręki wodę i zlewając palący się dach.

Akcyi tej ratunkowej inteligencyi miejscowej przypatrywała się ludność robotnicza z założonymi rękami. Ani przez myśl komu przyszło podać koneweczkę wody, a przecie palił się domek biednej kramarki.

Powszechne są w Schodnicy narzekania na nieprzestrzeganie przepisanych środków ostrożności. Wszystko tam przesiąknięte zapalnymi gazami, lecz mało kto przestrzega środków ostrożności. Czyż władze czekają na jaką straszną katastrofę, która pochłonie setki ofiar w ludziach, by baczyć na to, aby istniejące przepisy faktycznie wykonywano. Byłoby to nieco zapóźno.

V. Rozmaitości.

Tłuste dnia 15. czerwca 1896.

Wielce zasłużony około założenia i rozwoju tutejszego Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej dotychczasowy naczelnik tejże Wny Pan Antoni Berger ku wielkiemu naszemu żalowi przenosi się stąd do Husiatyna jako kancelista sądowy.

Dotkliwa to strata dla nas, gdyż pracował on dla dobra Towarzystwa z całą szczerością i wytrwałością i z prawdziwem powołaniem strażaka. Był on przedewszystkiem inicyatorem założenia tego Towarzystwa, co mu przy znanych w tak małych jak Tłuste miasteczkach, przeszkodach, z wielkim trudem udało się; nadto nie szczędził on wydatków z własnych funduszów celem podtrzymania tej instytucyi. Za jego to staraniem wybudowaną została sztucznie niemal, bo bez żadnych prawie chwilowo funduszów strażnica pożarna, umundurowano kompletnie 30 strażaków, sprawiono najniezbędniejsze rekwizyta ogniowe i gimnastyczne, zaprowadzoną została prawie wojskowa karność w korpusie; za jego to staraniem okoliczni obywatele przyczynili się znaczniejszymi datkami do wspomożenia Towarzystwa i nadania mu cechy dobrze zorganizowanej straży pożarnej.

Wszystko to stało się w niespełna jednym roku a korzyść i pożytek tej instytucyi są nadto udowodnione przy sposobności kilkunastu pożarów jakie się wydarzyły nie tyl-

ko w Tłustem, ale także w okolicy, dokąd straż tutejsza każdorazowo natychmiast do skutecznego ratunku stanęła.

To też w uznaniu jego zasług na walnem zgromadzeniu, odbytem na dniu 7go czerwca b r. uchwalono jednogłośnie obdarzyć go dyplomem honorowego członka tutejszej straży ogniowej.

Moralnym naszym obowiązkiem jest podać jego zasługi do wiadomości publicznej; nie mamy dlań innych darów wdzięczności i niechaj słowa te będą dlań nagrodą za poniesione trudy i poświęcenie się.

Ochotnicza straż pożarna w Tłustem.

— **Japoński ogrzewacz.** Szwajcarski konsul jeneralny w Yokahamie dr. Ritter, donosząc o wystawie w Kioto, urządzonej w r. 1895, zwraca uwagę na szczególny jeden przyrząd, zwany „kwairo", który w Japonii powszechnie jest używanym. Jestto mała flaszka blaszana, płaska, grubości pudełka ze sardynek. W tej flaszce, która się hermetycznie zamyka i nie grozi zresztą żadnem niebezpieczeństwem, mieści się rodzaj patronu, tj. kawałek odpowiednio preparowanego węgla. Chcąc flaszki użyć, zapala się węgiel, a następnie zamyka się flaszkę i cały przyrząd wsadza się w futerał z grubego sukna lub filcu. Węgiel preparowany tli się po zapaleniu przez kilka godzin, wydaje z siebie ciepło i rozpada się w popiół. Otóż flaszka taka, umieszczona w odzieniu, staje się źródłem łagodnego ale stałego ciepła, które do ogrzania człowieka nawet w czasie ostrych mrozów wystarcza. Szczególniej w przypadłościach chorobliwych, gdzie lokalne podniesienie ciepłoty ciała jest wskazane, ma być wyśmienitą. Cały przyrząd jest bardzo tani, a węgle do niego sprzedają w pakiecikach po 8 sztuk za 6 do 8 rin, tj. mniej więcej za 2 do 3 halerów. Zagadkowem z całej relacyi dr. Richtera pozostaje tylko to, jak może węgiel tlić się przez kilka godzin we flaszce hermetycznie zamkniętej bez przystępu powietrza, a względnie w jaki sposób preparowanie węgla dostarcza mu dostatecznej ilości tlenu do spalenia. *(Przewodnik Przemysłowy).*

VI. Poczta Redakcyi.

Numer spóźniony z powodu sprawozdania z kursu nauki pożarnictwa.

W kancelaryi Związku jest do nabycia kompletny mundur dla naczelnika.

Komendzie ochotniczej Straży pożarnej w Niżankowicach. Bliższych wiadomości w sprawie urządzania loteryi fantowych dostarczy §. 8 ustawy z 31. marca 1890 Dz. u. p. N. 53. i §. 13. rozp. c. k. Ministr. sprawiedl. i Skarbu z 26. maja 1890. Dz. u. p. Nr. 93.

Panu Januszowi Górskiemu w Lisku. Stanowcze załatwienie sprawy utworzenia krajowego funduszu zaopatrzenia odciąga się z winy Zarządów naszych Straży pożarnych. Na rozesłany kwestyonaryusz 161 komend pomimo upomnienia nie przedłożyło dotąd swoich sprawozdań.

Szanownych Czytelników uwiadamiamy, że sprawozdanie z lustracyi straży pożarnych będzie umieszczone dopiero w przyszłym numerze.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych".

Z drukarni Pillera i Spł. we Lwowie.